



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

14

PUŁK PIECHOTY



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
14-GO PUŁKU PIECHOTY

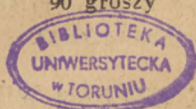
Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

PORUCZNIK STEFAN WIERZYŃSKI.

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORII WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

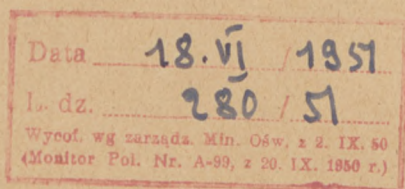
Warszawa, ul. Nowy Świat 69
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



416033



31699



WYDANO Z DUBLETÓW
Biblioteki Narodowej

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”. Warszawa. Nowolipie 2.

W. 1155/69

POWSTANIE PUŁKU.

Pragnienie wolności i dążenie do niej, bez względu na ofiary i przeszkody, jest cechą charakterystyczną dziejów porozbiorowych Polski. Nic więc dziwnego, że na długo przed wybuchem wojny wrzała już praca nad przygotowaniem kadr przyszłego wojska polskiego, której wynikiem i znakiem widomym stały się Legjony Józefa Piłsudskiego.

Niestety, niewszystkim Polakom danem było służyć tam, gdzie jasno i wyraźnie świeciła idea walki o Polskę, gdzie znakiem, był biały orzeł na czapce, gdzie rozbrzmiewała polska komenda, wielu żołnierzy wcielonych do armji austriackiej pozostało w jej szeregach, częstokroć tworząc większość w pułkach. Między innemi miało to miejsce w austriackich 90-ym i 34-ym pułkach piechoty. Z tych dwóch pułków (z których 90-y stał w Icinie w Czechach, a 34-y miał swoją kadrę w Jarosławiu) powstał obecny 14-y pułk piechoty.

W październiku 1918 roku 90-y pułk piechoty znajdował się w Krzywym Rogu, na Ukrainie, za wyjątkiem jednego bataljonu, przebywającego na włoskim froncie. Kadra i bataljon zapasowy miały jako stałe miejsce postoju — Icin w Czechach.

Posiadając znaczną większość polską, bo 50 procent oficerów i 60 procent szeregowych, pułk dzięki pracy Polaków-oficerów miał możność zachowania w dużym stopniu ducha polskiego, pomimo dowódcy, cudzoziemca. Chociaż pułk walczył na obczyźnie, odcięty od świata, nie przeszkadzało to oficerom przygotować swych żołnierzy do możliwej zmiany panujących stosunków. Najsilniejszym bodźcem w tej pracy była świadomość krzywdzącego Polskę traktatu brzeskiego, w którym Austrija przyznała Ukraińcom nietylko polski Wołyń i Podole, lecz nawet i ziemię chełmską (część obecnego województwa lubelskiego).

Szczególnie celował w rozbudzaniu patryjotyzmu żołnierzy kapelan pułkowy — ks. Boczar; śmiało jego kazania wywoływały nawet wrogą Austriakom manifestację, za co ten dzielny kapłan został aresztowany. Zdecydowany jednak sprzeciw ofice-

MARSZE I BOJE 14 P.P.

1918 - 1920

———— Droga odbyta pieszo.

----- " " kolejną.

Podziałka:

0 100 200 300 400 500 km



rów i żołnierzy-Polaków spowodował odwołanie aresztu przez dowódcę korpusu.

W październiku pułk otrzymał rozkaz wyjazdu z Krzywego Rogu do Odesy. W tym właśnie czasie nadeszły wiadomości o dokonanych przewrocie w Austrii. Widząc, że nadszedł czas działania, oficerowie - Polacy zażądali od Austriaków złożenia dowództwa. Żądanie to — pomimo oporu — zostało spełnione.

Pułk, pod dowództwem wybranego na stanowisko kierowniczego porucznika Sterna, ogłosił się polskim i postanowił wracać do Jarosławia.

Stało się to dnia 27 października 1918 roku.

Do Jarosławia pułk udał się trzema transportami z bronią, zapasami żywności i umundurowania. Droga jednak nie była tak łatwa, jak z początku wydawać się mogło. Uzbrojeni bowiem uprzednio przez Austriaków, Ukraińcy kilkakrotnie usiłowali rozbroić transporty polskie, lecz zakusy te nie powiodły się, ponieważ Polacy 90-go pułku każdy napad odpierali pomyślnie.

CHRZEST BOJOWY PUŁKU POD CHODOROWEM 10 LISTOPADA 1918 ROKU.

Poważniejsza walka, od której wyniku zależało dalsze powodzenie podróży do kraju, zawiązała się pod Chodorowem, dokąd transporty przybyły dnia 10 listopada 1918 roku, o północy. Na moście przed stacją pociąg został zatrzymany. U dowódcy transportu zjawił się oficer ukraiński, ubrany w mundur austriacki. Towarzyszyło mu dwóch żołnierzy ukraińskich. Oficer ten zażądał natychmiastowego złożenia broni i poddania się, uprzedzając, że o ile w przeciągu 5 minut nie otrzyma żądanej odpowiedzi, transporty zostaną ostrzelane ogniem karabinów maszynowych, ustawionych wzdłuż toru. Podczas tej rozmowy, trwającej pewien czas, gdyż dowódca transportu nie chciał się zgodzić na stawiane warunki, towarzyszący ukraińskiemu parlamentarzowi żołnierze niepostrzeżenie odczepili od pociągu parowóz. Oficer ukraiński, korzystając z zamieszania i wydając po polsku rozkazy, natychmiast odjechał w stronę stacji, uwożąc z sobą umieszczone na parowozie karabiny maszynowe i ich obsługę. Jednocześnie karabiny maszynowe ukraińskie otworzyły silny ogień, zasypując transport gradem pocisków.

Stary, zaprawiony w bojach wojny światowej, żołnierz nie przestraszył się podstępного napadu; zaroilo się na torach kolejowych od żołnierzy, wyskakujących z wagonów w ciemność

nocy. Polacy z bagnetem na broni rzucili się ku ostrzeliwującym karabinom maszynowym.

Walka trwała krótki. Ukraińcy, — nie spodziewając się ataku — uciekli, zostawiwszy na polu walki 12 karabinów maszynowych i dużą ilość broni ręcznej. Zwycięzcy rzucili się ku stacji kolejowej, gdzie rozpoczęła się gwałtowna obustronna strzelanina: to polska obsługa parowozu i znajdujących się tam karabinów maszynowych, zorjentowawszy się w położeniu rozpoczęła ogień na budynki stacyjne. I tutaj walka nie trwała długo — Ukraińcy wycofali się w popłochu.

Oficer ukraiński, siedzący na parowozie, zdołał zbiec podczas walki. Został jednak po kilku godzinach odnaleziony i przez sąd polowy skazany na rozstrzelanie, za nadużycie praw parlamentarjusza.

Od wziętych do niewoli jeńców dowiedziano się, że Chodorów był obsadzony przez 4 kompanie piechoty ukraińskiej i 12 ciężkich karabinów maszynowych, które wpadły w polskie ręce.

Straty Polaków—15 żołnierzy zabitych i kilkunastu rannych.

Bój ten mógł zakończyć się znacznie gorzej, chociażby ze względu na liczebną przewagę nieprzyjaciela. O wygranej zdecydowały tutaj szybka decyzja, samodzielność i odwaga żołnierzy i oficerów-Polaków.

Dalszą drogę odbyto bez przeszkód i pułk szczęśliwie dotarł do Jarosławia, gdzie zastał już początek polskiego 90-go pułku piechoty, sformowany przez porucznika Ignacego Misiąga z zapasowego bataljonu 90-go pułku austriackiego.

W JAROSŁAWIU.

Bataljon zapasowy 90-go pułku austriackiego, stojący w Icinie na Czechach, był świadkiem przygotowań Czechów do wyrwania się z pod władzy Austrii i sam w tych przygotowaniach współdziałał, idąc za hasłem powstańców 1863 roku: „za naszą i waszą wolność“.

Dnia 26 października 1918 roku, a więc o dzień tylko wcześniej niż pułk na froncie, bataljon zapasowy wypowiedział posłuszeństwo swym dotychczasowym przełożonym, nazwał się oddziałem polskim, a oddając dowództwo w ręce najstarszego wiekiem i szarżą, porucznika Pieniążka, postanowił wracać do Jarosławia.

Po porozumieniu się z Czechami otrzymano potrzebną ilość środków przewozowych i dnia 6 listopada bataljon zapasowy stanął w Jarosławiu, gdzie dowództwo nad nim objął porucznik Misiąg, jako następca porucznika Pieniążka.

Bataljon 90-go pułku, przebywający na froncie włoskim, rozpadł się i jako całość nie wrócił.

W ten sposób 90-y pułk piechoty austriackiej przestał istnieć, powstał zaś oddział polski, noszący początkowo nazwę 90-go pułku piechoty.

Jednocześnie z temi wypadkami 34-y pułk austriacki zrzucił zaborcze jarzmo. Kadra tego pułku stała w Jarosławiu, pułk zaś znajdował się wówczas na froncie w Albanji. Jako całość pułk z frontu nie wrócił, gdyż po rozpadnięciu się Austrii żołnierze pojedynczo przedostali się do domów. Kadra, straciwszy również pewną część ludzi, pozostawała pod dowództwem porucznika Cieslińskiego.

Komendantem garnizonu Jarosław i całego powiatu był podpułkownik Jarosz, który przystąpił do zorganizowania z kadry 34-go pułku, 1-go pułku strzelców ziemi jarosławskiej.

Tak więc w Jarosławiu powstały jednocześnie dwa polskie pułki.

Organizacja obu pułków napotykała na duże trudności i szła opornie, starsi bowiem szeregowi, zmęczeni długotrwałą wojną i stęsknieni do rodzin, rozeszli się do domów. Pozostali tylko oficerowie i podoficerowie zawodowi — Polacy, którzy z myślą o wolności Ojczyzny przyjęli na siebie cały ciężar pracy a głównie troski o zabezpieczenie posiadanego przez pułki majątku państwowego. Dążąc do zwiększania stanów liczbowych oddziałów, mieli oni również na celu ostateczne rozbrojenie i odesłanie pozostałych jeszcze w ziemi jarosławskiej Austriaków. W tym samym okresie pułki jarosławskie przygotowywały się do zabezpieczenia przeciw możliwym i oczekiwany napaściom Ukraińców, którzy, nie zważając na opór Lwowa, przybierali coraz groźniejszą postawę nad Sanem. Podpułkownik Jarosz wysłał pewną część oficerów na werbunek w okolicę Jarosławia. Gdy jednak ochotnicy napływali zbyt powoli do obu pułków, postanowiono zamiast dwóch, liczebnie słabych oddziałów, stworzyć jeden — silniejszy. Połączono więc 90-y pułk piechoty i 1-y pułk strzelców ziemi jarosławskiej w jeden oddział pod nazwą 9-go pułku piechoty, pod dowództwem podpułkownika Jarosza. I bataljon nowego pułku powstał z 1-go pułku strzelców ziemi

jarosławskiej, III bataljon — z 90-go pułku, II zaś bataljon formował się dopiero z napływających ochotników.

Nie zważając na to, że pułk dopiero co organizował się, stale wysyłał on oddziały do walki z Ukraińcami. Stąd też pierwszymi działaniami bojowymi pułku był szereg stoczonych potyczek, często luźnie działających grup.

9-y pułk piechoty składał się wyłącznie niemal z ochotników, pochodzących z okolic Jarosławia, był więc z tą ziemią połączony związkiem krwi. Służbę pełnił z całym oddaniem, poświęceniem i zaparciem się. Niech świadczy o tem fakt poniżej przytoczony: mała ilość szeregowych nie wystarczała do wykonywania wszystkich prac (nie tylko wojskowych, jak np. służba wartownicza, lecz nawet administracyjnych). Żołnierzy, których brak stale odczuwano, zastępowali w pracy oficerowie i podoficerowie, stojąc na posterunkach, jako wartownicy, pełniąc służbę na placówkach, dźwigając worki do magazynów, czyszcząc koszary i t. d.

Dopiero w miarę napływu ochotników, powracali oni do zajęć odpowiednich ich szarżom i umiejętnościom.

PIERWSZE WALKI Z UKRAIŃCAMI.

W czasie powyżej opisanym, cała Małopolska wschodnia aż po rzekę San usiana była oddziałami ukraińskimi, których główne siły skoncentrowały się pod bohaterско broniącym się Lwowem. Jedną z wielu poważnych trosk nowopowstałego państwa polskiego—poza wzmocnieniem podstaw własnego istnienia, — było danie pomocy broniącemu się rozpaczliwie miastu orląt. Przedewszystkiem do tego przyczyniały się oddziały sformowane w Małopolsce, rozbijając wszędzie, gdzie się udało, Ukraińców i nie pozwalając im na zaciąg rekruta z okolicznych wiosek. 9-y pułk brał w tej akcji czynny i wydatny udział. Walki, jakie wówczas prowadzono, staczano na własną rękę bez specjalnych wskazówek wyższych dowództw, w zależności od potrzeb danej chwili. O potyczkach i ich wynikach meldowano do Przemyśla, gdzie znajdowało się dowództwo grupy „Przemyśl” — późniejszej grupy „Wschód”.

Łączność między Przemyślem a wysuniętym za rzekę San pułkiem, podtrzymywały dwie kompanje, działające pod bezpośrednimi rozkazami podpułkownika Jarosza, dowódcy obrony linji rzeki Sanu. Z wszystkich ówczesnych walk pułku, jakie od-

bywały się w obszarze tej rzeki, wymienić należy walkę o Surochów, Nową Groblę, Lubaczów, Horyniec i Niemirów.

W okresie tych bojów 9-y pułk przemianowany został na 14-y pułk piechoty i wcielony do 4-ej dywizji piechoty, będącej pod dowództwem generała Aleksandrowicza, w której skład wchodziły, ponadto 18-y, 10-y i 37-y pułki piechoty oraz 4-y pułk artylerji polowej.

OFENSYWA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

KONCENTRACJA W SĄDOWEJ WISZNI.

Porozrzucane po Małopolsce wschodniej oddziały 14-go pułku piechoty w kwietniu 1919 roku otrzymały rozkaz zgrupowania się w Sądowej Wiszni, dokąd również przybyło z Jarosławia dowództwo pułku. Odtąd już w dalszych walkach, pułk, pod dowództwem podpułkownika Jarosza, występował jako całość. Braki, powstałe wskutek dorywczości organizacji, zostały w znacznej mierze usunięte; luźne oddziały, walczące dotychczas samodzielnie, ujęto w karby dyscypliny i stworzono z nich kompanje i bataljony. Zreorganizowany w ten sposób pułk składał się z trzech bataljonów; bataljony liczyły po 4 kompanje, każda po 180 ludzi i po 2 karabiny maszynowe.

Pułk otrzymał odcinek na południowy wschód od rzeki Wiszni, przez Krakowskie Przedmieście, Kąty, Dołhomosćiska. Na odcinku tym większych walk nie było, tylko od czasu do czasu przeprowadzano wypady, w celu zasięgnięcia wiadomości o nieprzyjacielu.

OFENSYWA MAJOWA NAD DNIESTR.

Rozkazy do ofensywy, przewidzianej w maju 1919 roku, w celu ostatecznego wyparcia Ukraińców z Małopolski, zastały I i III bataljony i dowództwo pułku w Mościskach, zaś II bataljon w Trzcieńcu.

W ofensywie tej, nacierając w pierwszej linji, pułk zwycięsko przeszedł przez Sambor, Drohobycz, Stryj, Stanisławów i Niżniów. Pod Niżniowem pułk stoczył zaciętą walkę, rozpoczętą przez dwie kompanje, które natknęły się na bataljon Ukraińców, wspartych z północnego brzegu Dniestru trzema baterjami artylerji ciężkiej i pociągami pancernymi. Wówczas kompanje te wskutek przewagi nieprzyjaciela nie mogły go rozbić; zadanie swe spełniły dopiero po otrzymaniu pomocy.

Wzięci do niewoli jeńcy zeznawali o całkowitem prawie rozbiciu nieprzyjaciela. Pułk zatrzymał się w Niżniowie przez pięć dni i tu podjął się nakazanego mu zadania oczyszczenia z rozbitków ukraińskich okolicy i rozbrojenia ludności cywilnej.

KONTROFENSYWA UKRAIŃSKA.

Po otrzymaniu wiadomości o ofensywnem grupowaniu się Ukraińców pod Czortkowem pułk wyruszył w okolice tego miasta. Po drodze stoczył walkę z przeważającymi siłami wroga pod Kossowem, skąd zmuszony został do cofnięcia się do Laskowic, a stamtąd z obawy przed oskrzydleniem na linię rzeki Koropca do Monasterzysk.

Nastąpił moment, w którym ofensywa majowa załamała się. Dzieląc los innych oddziałów w Małopolsce, pułk wycofał się, wyczerpany fizycznie i moralnie. Otrzymałszy rozkaz obsadzenia linii rzeki Złotej Lipy, pułk dokonał tego przy pomocy rzadko rozrzuconych punktów oporu na odcinkach: Baranów — przez Jarhorów — Korzowa — Zawadówka — Holeszów do Kamiennej Góry, gdzie została nawiązana łączność z 37-y pułkiem piechoty, przebywającym w Zawałowie.

Pomimo ofiarnych walk nie zdołano utrzymać tego ogromnego odcinka. Pułk po sforsowaniu przez nieprzyjaciela Złotej Lipy cofnął się z rozkazu dowództwa dywizji nad Gnłą Lipę i tam obsadził odcinek Bursztyn — Kominki. Odcinek ten stał się pozycją wyjściową do przeciwnatarcia w dniu 18 czerwca, w którym osiągnięto linię rzeki Narajówki.

Bój pod Popieluchą, należy do jednej z krwawszych walk tego okresu. Wówczas pułk, w celu ułatwienia 3-ej dywizji piechoty legjonów ruchu naprzód, ściągnął na połowę swego I bataljonu, wysłanego jako straż przednia, znaczne siły wroga. Pomimo zdobycia 6 karabinów maszynowych pułk musiał się cofnąć. Nieprzyjaciel bowiem prócz przewagi liczbowej znajdował się w lepszych warunkach terenowych. Zajęto znów linię obronną nad Gnłą Lipą, później za rzeką Świrzem.

DALSZA OFENSYWA NAD ZBRUCZ.

Na dzień 28 czerwca wyznaczono kontrofensywę na całym froncie; 4-a dywizja piechoty rozpoczęła ją, wyruszywszy na Bukaczowce, Oskrzeczyńce — Bursztyn — Sarnki Średnie.

Po osiągnięciu Monasterzysk pułk maszerował w straży przedniej dywizji na Buczac, który zajął po walce. Minawszy

zaś rzekę Strypę, obsadził linię dawnych okopów austriackich z wojny światowej w obszarze Dżuryna.

Umocniając objętą pozycję, pułk pozostawał tam do 12 lipca. W tym czasie pluton techniczny z chorążym Zarębskim na czele zdobył ukraiński pociąg pancerny, stale niepokojący polskie oddziały.

Zdobycie ukraińskiego pociągu pancernego. — Przez czas pobytu pułku w starych okopach trwała obustronna walka artyleryjska. Ukraiński pociąg pancerny podjeżdżał często pod okopy pułku, ostrzeliwał je i uchodził bezkarnie. Dowódca pułku postanowił zdobyć ten pociąg. W tym celu wysłany został w nocy z dnia 8 na 9 lipca chorąży Zarębski z plutonem kompanii technicznej i ukrył się w pobliżu toru kolejowego. Przez całą noc — wśród ulewnego deszczu — oczekiwano na pancerkę. Nareszcie nad ranem nadjechała. Minęła miejsce zasadzki. Pluton, który tylko na to czekał, wysadził za nią tor kolejowy. Rozpoczęła się wściekła strzelanina z pancerki. Załoga nieprzyjacielska za wszelką cenę usiłowała naprawić uszkodzony tor i wydrzeć się z niewoli. Jednakże zamiary te udaremniły ukryte obok toru polskie karabiny maszynowe.

Po bezskutecznej walce załoga pancerki opuściła pociąg, zostawiwszy go na łup zwycięzców.

Za powyższy czyn nagrodzeni zostali krzyżem „virtuti militari” V klasy chorąży Zarębski i starszy szeregowiec Feliks Tarnówka (dziś już nieżyjący).

Duch pułku po ostatniem zwycięstwie był doskonały. Smutne wrażenie niepowodzeń odwrotu zaczęło się zacierać. Wynikiem tego nastroju było zwycięstwo nad świeżymi siłami Ukraińców, przybyłymi z Czortkowa, odniesione pod Dżurynem w nocy z 14 na 15 lipca 1919 roku.

Bój pod Dżurynem. — Dowództwo frontu postanowiło rozbić ostatecznie wojska ukraińskie i osiągnąć poprzednią granicę byłej Galicji — rzekę Zbrucz, na której zachodnim brzegu w obszarze od Trybuchowiec do Dniestru zebrał się IV korpus ukraiński.

Uderzenie to miała przeprowadzić grupa generała Kraliczka-Krajowskiego, w której skład weszły między innymi 14-y i 37-y pułki z 4-ej dywizji, działając w kierunku na Połowiec.

Natarcie rozpoczęło się w zupełnej ciszy o godzinie 1 w nocy dnia 15 lipca. Ukraińcy, zaskoczeni wśród snu, a rażeni tylko bagnetami, stawiali słaby opór; wreszcie rzucili się do ucieczki

w kierunku Dżuryna. Ukraińska załoga Dżuryna, usłyszawszy odgłosy walki, rozsypała się już w tyraljerę i przeszła do kontrataku wprost na zachód w stronę Buczaczu, gdy nagle na południe od niej z pośród zasnutych porannymi mgłami zbóż, zaczęły się wyłaniać białe orzelki na czapkach i lśniące bagnety, a za nimi podniecone zwycięskim bojem twarze polskich żołnierzy. Oddziały 14-go pułku piechoty, nacierające od Połowiec, odcięły drogę odwrotu posuwających się na Buczacz Ukraińców. W szeregach wroga zaczęła się panika — żołnierze bowiem potracili głowy, nie wiedząc, w której stronie wróg, a w której swoi. Zamieszanie potęgował jeszcze fakt, że działały tu nowoprzybyłe oddziały ukraińskie, przeznaczone dla ofensywy na Buczacz.

Uciekających Ukraińców ścigały ze wszystkich stron polskie oddziały, częstokroć brnąc wyżej pasa w wodzie. Od czasu do czasu odzywało się ukraińskie działo z baterji, stojącej w okolicach Mazurówki. Polska piechota już przygotowywała się, by ruszyć na baterję, jednakże szwadron kawalerji, przeznaczony do zagonu na tyły nieprzyjaciela, nie zdążył przybyć na czas, Ukraińcy więc, co prawda z trudem, zdołali wycofać swoje armaty.

Walka skończyła się o godzinie 6 rano. Wzięto w tym boju do niewoli 600 jeńców, w tej liczbie kilkunastu oficerów; oprócz tego 4 karabiny maszynowe, wiele karabinów ręcznych, kilka wozów taborowych i t. p.

Bój pod Dżurynem wykazał, jak wielkie powodzenie można odnieść w nocy przez zaskoczenie wroga, wyłącznie przy użyciu bagnetu. W myśl bowiem rozkazu dowódcy pułku żołnierze nie ładowali broni.

Po boju pod Dżurynem pułk zakwaterował w obszarze Szańkowszczyki — Kolendziany z zadaniem oczyszczenia okolicy z band uzbrojonych wrogów.

W końcu lipca pułk zawagonowano w Czortkowie i przewieziono do Brodów, na front wołyński, włączając pułk do grupy generała Listowskiego.

WALKI Z WOJSKAMI SOWIECKIMI NA FRONCIE WOŁYŃSKIM.

Grupa generała Listowskiego w sierpniu rozpoczęła ofensywę w celu oparcia frontu nad rzeką Horyniem. Pułk działał na południowy wschód od Brodów, wzięwszy udział w zajęciu

Ostroga, potem zaś w rozbrajaniu miejscowej ludności. Wkońcu zajął odcinek Ostróg — Międzyrzecz.

W Ostrogu dowódca 14-go pułku piechoty, podpułkownik Jarosz, pożegnał się ze swym pułkiem, oddając dowództwo pułkownikowi Farze.

Następnie pułk skierowano do Łucka, potem do Sarn, gdzie obsadził odcinek nad rzeką Uborcią, podejmując wypadu na Łuhiny, Kremno, Bolerkę, Zамysłівce; walczył też pułk pod Olewskiem, zdobywszy tam wiele materiału wojennego i broni, oraz sowiecki pociąg pancerny.

ZDOBYCIE SOWIECKIEJ PANCERKI.

Sowiecki pociąg pancerny „Komunist” podjeżdżał codziennie pod Ludwipol, skąd ostrzeliwał polskie pozycje.

Dnia 16 marca 1920 roku załoga polskiego pociągu pancernego „Groźny”, pod osłoną 11-ej kompanji 14-go pułku piechoty, zorganizowała wypad w celu zdobycia nieprzyjacielskiego pociągu.

Nad ranem, gdy „Komunist” podjechał pod stację, załoga „Groźnego” zniszczyła za nim mostek, a 11-a kompanja zasypała nieprzyjaciela ogniem. Pomimo olbrzymich wysiłków załoga „Komunista” nie zdołała naprawić zerwanego mostu, postanowiła więc drogo sprzedać swą wolność i życie; odwagę ich wzmocniło ukazanie się drugiej sowieckiej pancerki, idącej „Komunistowi” na pomoc. Rozpoczęła się zażarta walka.

Dowódca 11-ej kompanji, porucznik Lewcio, widząc, że nie poradzi sobie z „Komunistem”, zażądał posiłków z pułku. Otrzymał je w postaci II bataljonu 14-go pułku piechoty i 6-ej baterji 4-go pułku artylerji polowej, która zatoczywszy działa na polance w lesie, otworzyła ogień w kierunku zbliżającej się drugiej pancerki sowieckiej, przez co zmusiła ją do odwrotu. Jednocześnie II bataljon 14-go pułku piechoty zaatakował „Komunista”.

Po zmuszeniu do wycofania się drugiego sowieckiego pociągu pancernego 6-a baterja celnym strzałem rozbiła „Komunistowi” lokomotywę, co ostatecznie przygłębilo ducha obrońców. Zaczęli się więc wycofywać do lasu, zostawiając pociąg w rękach zwycięzców.

OFENSYWA NA UKRAINE.

W kwietniu roku 1920 Naczelny Wódz postanowił przeprowadzić ofensywę na Wołyniu i Podolu w celu rozbicia 12-ej

i 14-ej armij sowieckich. Zarządzono w związku z tym zamiarem, przegrupowanie wojsk włączyło 4-ą dywizję w skład 3-ej armji, którą dowodził Naczelny Wódz. Zadaniem dywizji było zajęcie Korostenia.

Natarcie rozpoczęło 25 kwietnia. Nieprzyjaciel, naciskany przez nacierające oddziały, stawiał naogół słaby opór 4-ej dywizji, wycofując się przed energicznym natarciem Polaków. Silnie broniły się tylko pociągi pancerne, tem bardziej że oddziały polskie posiadały do ich zwalczania tylko artylerję, która nie mogła rozwinać należytej siły ognia ze względu na bagnisty i nieprzejrzysty teren.

W drodze na Korosteń stoczono krwawą walkę pod Olewskiem.

W Olewsku dotychczasowy dowódca pułku, podpułkownik Fara, powołany został na dowódcę II brygady podhalańskiej; dowództwo pułku przejął major Kawecki.

Po zajęciu Korostenia 14-y pułk — jako odwód dowództwa frontu — zakwaterowany w okolicach zdobytego miasta, przebywał tam do 18 maja 1920 roku. Inne zaś oddziały polskie w międzyczasie zdobyły Kijów i osiągnęły linję rzeki Dniepru.

KONTROFENSYWA NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

Zaskoczeni zwycięską ofensywą polskich oddziałów na Ukrainę, Rosjanie rozpoczęli 14 maja przeciwdziałanie na froncie północnym, zmierzając do odciążenia swych armij, ciężko walczących na południu.

Uderzenie ich 15-ej armji zostało uwieńczone pomyślnym dla wroga skutkiem: nad Berezyną front wojsk polskich został przerwany, 1-a armja walcząc, cofała się na Mołodeczno.

W celu wzmocnienia cofających się polskich oddziałów na północy, Naczelny Wódz w końcu maja zorganizował kontrofensywę, kierując na front północny nowosformowaną „armję rezerwową” generała Sosnkowskiego, oraz wzmacniając 1-ą armję grupą generała Skierskiego, w której skład weszła też i 4-a dywizja. Zadaniem obu tych polskich armij było dośrodkowe uderzenie na 15-ą armję sowiecką: armji rezerwowej ze wschodu — od Święcian, zaś 1-ej armji z południa — od Mołodeczna i wzdłuż górnej Berezyny.

14-y pułk piechoty po odbyciu drogi kolejną stanął w Smolewiczach. Po przeglądzie, dokonany tam przez dowódcę dywi-

zji, generała Skierskiego, pułk walczył dalej w składzie podległej temu generałowi grupy, mając zadanie odrzucenia wroga za rzekę Berezynę.

WOŁODUTA I ZAMOSTOCZE.

Pułk w składzie I i II bataljonów (III odjechał z Korostenia do Mińska) wchodził w skład kolumny majora Kaweckiego, której zadaniem było natarcie w kierunku południowo-wschodnim na Wołodutę. Albowiem 16-a armja sowiecka, wspierając ofensywę swej 15-ej armji, sforsowała w tym czasie Berezynę na południe od Borysowa i działając na Ihumień, zagrażała bezpośrednio obszarowi Mińska.

Pułk w marszu ubezpieczonym z Podlinja, dokąd przybył ze Smolewicz, posuwał się dwiema drogami: I bataljon przez Klimniki na Wołodutę, II bataljon, kompanja techniczna i 3-a baterja 4 go pułku artylerji polowej na Zamostocze. Po zaciętej walce z silnymi oddziałami nieprzyjaciela, odrzucając kilkakrotnie przeciwuderzenia oddziałów czerwonych, II bataljon zdobył Zamostocze i posuwał się dalej również na Wołodutę.

I bataljon, nacierając wprost na Wołodutę, natknął się po drodze na kilka trupów żołnierzy 32-go pułku piechoty, którego oddział stoczył dnia poprzedniego walkę w tych okolicach. Trupy żołnierzy przygwożdżone były do ziemi ich własnymi bagnetami.

Z wielką ostrożnością I bataljon posuwał się naprzód i dotarł wreszcie na skraj lasu, skąd widać było folwark Wołoduty. Przestrzeń od skraju lasu do folwarku wynosiła mniej więcej 500 metrów; było to puste, niepokryte pole, wznoszące się lekko w stronę folwarku. Przed Wołodutą widoczne były okopy, na których uwijały się postacie ludzkie.

Dla zbadania, czy to są żołnierze II bataljonu, który już mógł tam dojść, dowódca wysłał do Wołoduty patrol w sile 6 ludzi. Patrol ten, uszedłszy zaledwie połowę drogi, został przyjęty silnym ogniem, gdyż oddziały rosyjskie zauważyły zbliżających się Polaków i widocznie nie chciały dopuścić ich do ugrupowania się na skraju lasu.

Próby natarcia, zarówno ze strony polskiej jak i sowieckiej, spełzły na niczem ze względu na odległość walczących i otwarty teren. Dopiero nadejście II bataljonu od strony Zamostocza, grożące wrogowi odcięciem, zmusiło Rosjan do wycofania się i obsadzenia skraju lasu po obu stronach drogi Wołoduta — Jurysdyka.

Na tę drugą pozycję sowiecką II bataljon natarł z rozmachem, lecz atak polski został zatrzymany silnym ogniem wroga.

Wówczas dowódca I bataljonu wysłał jedną kompanię na pomoc II bataljonowi z zadaniem uderzenia na skrzydło nieprzyjaciela. Kompanja ta podeszła skrycie lasem na odległość 30 kroków do nieprzyjaciela, który, zajęty II bataljonem, wcale jej nie zauważył.

Dopiero gdy kompanja porwała się do szturm, Rosjanie zwrócili na nią ciężki karabin maszynowy, wróg jednak nie zdążył oddać ani jednego strzału, gdyż chorąży Pytel z kilku szeregowcami, rzucił się na niego i wykuł obsługę bagnetami, potem zwrócił zdobyty karabin maszynowy na jego poprzednich właścicieli. Nastąpiło zwijanie okopów nieprzyjaciela od prawego skrzydła. Nieprzyjaciel, nie wiedząc, jaka siła na niego naciera, wycofał się szybko. Pościgowi za nim przeszkodziła własna artylerja, która nie wiedząc, że las za Wołodutą zajęły już oddziały polskie, ostrzeliwała go w dalszym ciągu.

W następnych walkach pod Juryzdyką i Niehoniczami nad Berezyną spełniły bataljony 14-go pułku obowiązek żołnierski z poświęceniem i odwagą. Zostało to podkreślone w pochvale, udzielonej na miejscu przez dowódcę dywizji oficerom i szeregowym pułku. Po zajęciu miasteczka Berezyny i walkach nad rzeką Uszą, zakończonych ostatecznem wyrzuceniem wroga za rzekę Berezynę, pułk przeszedł jako odwód 4-ej dywizji piechoty. W związku zaś z pogłoskami o zamierzonych działaniach sowieckich wyruszył do obszaru miasteczka Juryzdyki.

Tam pułk złączył się ze swym III bataljonem.

WALKI III BATALJONU W OBSZARZE RZEKI DŻWINOSSY.

Z Korostenia III bataljon przybył do Mińska dnia 22 maja i wszedł w skład grupy majora Topolińskiego. Składała się ona z III bataljonu 10-go pułku piechoty, z III bataljonu 14-go pułku piechoty oraz 6-ej i 7-ej baterij 4-go pułku artylerji polowej.

Zadaniem tej grupy było uderzyć od południa na lewe skrzydło 15-ej armji sowieckiej nad rzeką Dżwinossą, wspierając w ten sposób kontrofensywę 1-ej polskiej armji, zdążającą do wyrzucenia wroga za górną Berezynę.

III bataljon 14-go pułku piechoty zajął wieś Chotyń. W dniu 25 maja przybył do Chotynia kapitan Koziarowski z III bataljonem i połową I bataljonu 18-go pułku piechoty i objął dowództwo nad oddziałami, przebywającymi w Chotyniu. W grupie ka-

pitana Koziarowskiego III bataljon 14-go pułku piechoty brał udział w zaciętych walkach o wsie: Zady, Komarówkę, Kamień, dzieląc zwycięstwa i niepowodzenia z bratnimi pułkami swej dywizji. Po walkach, zakończonych wycofaniem się 15-ej armji sowieckiej za Berezynę, grupa kapitana Koziarowskiego, wyznaczona jako odwód 2-ej dywizji legjonów w Ziębinie, brała udział w wypadzie za Berezynę, poczem przeszła do Zubeża.

Dnia 25 czerwca III bataljon połączył się z pułkiem w obszarze Juryzdyki.

ODWRÓT.

W związku z generalną ofensywą sowiecką w dniu 4 lipca, następują smutne dni odwrotu z nad Berezyny. Armje polskie, naciskane coraz silniej przez kilkakroć liczniejszego wroga, cofają się na zachód, zostawiając w rękach zwycięskich wojsk sowieckich krwawo odebrane polskie ziemie. Duch żołnierzy — jak zwykle w odwrocie — upada. Stan uzbrojenia, ekwipunku i ubrania z każdym dniem staje się gorszy.

Cofając się, pułk walczy pod Słobodą, Hrebionką, Wołkowyskiem i Drohiczyнем, gdzie broni przeprawy przez Bug.

BITWA WARSZAWSKA.

Wreszcie w związku z przegrupowaniem do bitwy warszawskiej, pułk skrwawiony i zmęczony stanął nad Wisłą, by zająć odcinek na zachodnim brzegu rzeki od Holendrów do ujścia rzeki Radomki, z zadaniem odrzucenia nieprzyjaciela, gdyby mu udało się sforsować rzekę.

Następuje raptowny zwrot ku lepszemu. Ofensywa pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza, rozpoczęta z nad Wieprza na tyły związanego nad Wisłą pod Warszawą wroga, odrzuciła go na Prusy Wschodnie. Armje sowieckie, rozzuchwalone dotychczasowem powodzeniem, nie mogły się opamiętać, otrzymując cios za ciosem. Zaczęły one szybko opuszczać zdobyte części Polski, ustępując na północ i wschód.

14-y pułk piechoty został wówczas zakwaterowany w Jabłonnem, skąd w składzie brygady odmaszerował do Modlina, poczem 19 sierpnia do Zakroczymia.

OBRONA WŁOCŁAWKA. (WALKI BATALJONU ZAPASOWEGO).

Po przełamaniu przez armje czerwone polskiej linii obronnej Narew — Bug, część sił polskich, a mianowicie nowoutworzona



5-a armja, została skoncentrowana w obszarze Modlina z zadaniem zamknięcia armjom sowieckim przejścia między Wisłą a granicą Prus Wschodnich.

Rosjanie jednakowoż uprzedzili 5-ą armję polską i wykonali głęboki manewr oskrzydłający na Płock — Włocławek — Toruń, by następnie uderzyć na Warszawę od zachodu. Oddziały 4-ej armji sowieckiej oraz III korpusu konnego pojawiły się nad dolną Wisłą.

Osłona przepraw przez rzekę miała tam być dokonana przez zaimprovizowane oddziały zapasowe okręgów generalnych Łódź i Pomorze.

Okręg generalny Łódź miał bronić odcinka Wisły od Białobrzegu do byłej granicy zaborów rosyjskiego i niemieckiego. Odcinek ten podzielono na trzy części: Wyszogród, Płock, Włocławek.

Na dowódcę oddziałów odcinka „Włocławek“, w których skład wszedł bataljon zapasowy 14-go pułku piechoty, wyznaczony został komendant garnizonu Włocławek, pułkownik Gromczyński. Organizuje on doraźnie obronę przedmościa na prawym brzegu Wisły.

Bataljon zapasowy 14-go pułku piechoty składał się przeważnie z niewyszkolonych jeszcze rekrutów i ochotników. Ilość starego żołnierza wynosiła zaledwie 15 procent.

Dnia 16 sierpnia nieprzyjaciel dał znać o sobie, ostrzeliwując Górny Szpetal, nocą zaś starał się dotrzeć pod pozycję bataljonu zapasowego. Tam jednak został odparty ogniem. Dnia tego dowództwo odcinka objął porucznik Brzeziński.

Dopiero w nocy z 16 na 17 sierpnia, nieprzyjaciel uderzył na lewe skrzydło bataljonu, spychając je ku rzece. Stracone jednak pozycje zostały odzyskane w przeciwuderzeniu przez pociąg pancerny „Kaniów“.

Duże zamieszanie wywołały na prawem skrzydle błędne informacje o wycofaniu się lewego skrzydła. Odeszło ono na tyły, przez co utworzyła się luka, umożliwiającą wdarcie się w nią kawalerji wroga, która zaatakowała obrońców z boku i od tyłu. Skutkiem tego zachodnia część przyczółka również zaczęła się wycofywać w stronę mostu na Wiśle, naciskana coraz bardziej przez sowiecką piechotę i jazdę. Wróg za cofającymi się dochodził już do mostu. Położenie stało się bardzo poważne i groziło zajęciem miasta. Uratowali je porucznik Szymek, który zebrany naprędce oddziałem zapasowego bataljonu obsadził ulicę Bulwarową, oraz porucznik Dzierzbicki, który wdrapał się z jednym

ciężkim karabinem maszynowym na strych domu Nr. 12 przy ulicy Gdańskiej; rażąc ogniem nacierających Rosjan, zmusili ich oni do cofnięcia się. Po przybyciu 110 ludzi z bataljonu zapasowego, pod dowództwem porucznika Brzezińskiego, zajęto stanowisko nad Wisłą w celu obrony przejścia przez most.

W dniach 17 i 18 sierpnia Rosjanie ostrzeliwali ogniem artylerji miasto, skutkiem czego spłonął pałac biskupi. Wobec silnego ognia artylerji sowieckiej na okopy na ulicy Bulwarnej, most na Wiśle został spalony.

Próby przeprawienia się przez Wisłę, podejmowane przez Rosjan, udaremnione zostały ogniem obrońców, których siły wzmocniło przybycie nowych ochotników i oddziałów zapasowych z 28-go i 31-go pułków piechoty. Walki trwały do dnia 21 sierpnia, poczem Rosjanie na skutek ogólnej polskiej ofensywy, obawiając się osaczenia, zaczęli wycofywać się z nad dolnej Wisły.

Miasto odetchnęło.

Zaznaczyć należy, że młody i niedoświadczony ochotnik lub rekrut, oszołomiony w pierwszych dniach i niepewny siebie z powodu słabego zaznajomienia z bronią i z warunkami walki, z biegiem godzin, spędzonych w okopie, nabierał wiary w siebie, odwagi i walczył niegorzej od starego, obeznanego z wojną żołnierza. Również i ludność miasta, rozumiejąc obywatelski obowiązek, przyczyniła się znacznie do obrony, pomagając w budowie okopów, a często stając z bronią w ręku obok żołnierzy.

Bołączką obrońców był brak łączności, powstały zarówno wskutek nieposiadania odpowiednich środków, jako też z powodu niezrozumienia jej konieczności przez młodych żołnierzy.

KONTROFENSYWA W MAŁOPOLSCE.

Dnia 29 sierpnia 14-y pułk piechoty został przetransportowany z Zakroczymia do Małopolski wschodniej. Jako łącznik między broniącą Lwowa 6-ą armją, a ścigającą Budiennego w kierunku Zamościa grupą generała Hallera, pułk poruszał się samodzielnie, robiąc częste wypadki, niepokojące wroga. Do ważniejszych działań wypadowych pułku w tym okresie zaliczyć wypada — działanie na Belz — Krystynopol — Rekliniec. Później pułk obsadził odcinek na wschód od Przemyślan, skąd wziął udział w rozpoczętej 15 września ofensywie na Dunajowiec. Nieprzyjaciel rozbity wycofał się za Zbrucz, uchodząc na wschód, ścigany przez polskie oddziały.

W końcu września 4-a dywizja została przewieziona pod Grodno, gdzie właśnie rozwijała się wielka polska ofensywa. W tym czasie dowództwo pulku objął major Misiąg.

NA GRANICY LITEWSKIEJ.

Z Grodna pulk odmaszerował na odcinek Rondomańce — Druskieniki z zadaniem zabezpieczenia mostów na Niemnie i Mereczance. W ten sposób tyły dywizyj polskich, ścigających rozbitego nad Niemnem wroga, zostały zabezpieczone od napaści Litwinów. Stojąc na pozycji, niepokojony przez nieprzyjaciela pulk odbywał ćwiczenia bojowe, patrolując jednocześnie brzegi Niemna i Mereczanki i staczając od czasu do czasu utarczki z patrolami Litwinów.

CZASY POKOJOWE.

Po zawieszeniu broni pulk przybył do Zambrowa, gdzie odbywał ćwiczenia formalne, przygotowując się do wymarszu do Włocławka, wyznaczonego mu jako stałe miejsce postoju. Tam właśnie poprzednio już zostały skierowane kadra oraz bataljon zapasowy.

Ludność miasta Włocławka przez zawarcie braterstwa krwi przy wspólnej obronie miasta, żyła się rychło z pulkiem. Symbolizującym dowodem tego był fakt ofiarowania pulkowi dnia 28 października 1925 roku przepisowej chorągwi. Na szarfach widnieją wypisane daty: 27.X.1918" (jest to data ogłoszenia się pulku oddziałem polskim), „15.VIII.1920" (data obrony Włocławka), 27.X.1925" (piąta rocznica powstania pulku).

Chorągiew ta była już trzecią zrzędu. Pierwsza chorągiew, wprowadzie bardzo skromna, pochodziła z bataljonu zapasowego 90-go pulku piechoty, stanowiąc wyraz polskości tworzącego się oddziału (w Icinie w Czechach).

Druga, ofiarowało pulkowi miasto Jarosław. Otrzymał ją pulk dopiero w Włocławku w 1921 roku.

Trzecią, znajdującą się obecnie w pulku, ofiarował mu Włocławek.

Polegli obrońcy Włocławka doczekali się, jako wyrazu hołdu, pomnika, zbudowanego przez mieszkańców ocalonego miasta.

Pomnik ten stanął na miejscu skromnego drewnianego krzyża, znaczącego mogiłę 60 bohaterów, którzy padli na brzegach Wisły pod Włocławkiem. ufundowany on został z zebranych składek pieniężnych.

Dnia 15 sierpnia 1921 roku odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego, zaś dnia 15 grudnia 1923 roku nastąpiło odsłonięcie pomnika. Na obelisku widnieje napis:

*„Poległym obrońcom Wisły w roku 1920“.**)

Dzień święta pułkowego początkowo wyznaczono na 26 października, na pamiątkę dnia, w którym pułk stał się oddziałem polskim. Z czasem zmieniono dotychczasową datę na 15 maja, gdyż dzień ten wiąże się z historią bojową pułku, upamiętniając walki, stoczone w czasie ofensywy majowej z pod Lwowa w 1919 roku.

W pracy nad oświatą żołnierza i rozszerzaniem jego wiedzy znaczną pomoc materialną okazuje pułkowi Włocławski Oddział Czerwonego Krzyża.

*) Jednodniówka „Na pomnik dla poległych obrońców Włocławka“ pod redakcją podpułkownika Al. Wasilewskiego, K. Łepkowskiego i porucznika Domańskiego.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

- | | |
|---------------------------|-------------------------------|
| 1. pchor. Burak Jan | 4. pchor. Obierek Włodzimierz |
| 2. ppor. Malach Stanisław | 5. pchor. Rurak Jan |
| 3. ppor. Naworol Jan | |

Szeregowi:

- | | |
|----------------------------------|-----------------------------------|
| 1. szer. Bancarz Jan | 57. szer. Jebas Michał |
| 2. szer. Blotnicki Stanisław | 58. szer. Jercha Adam |
| 3. kapr. Boczkowski Wincenty | 59. szer. Jesiówka Piotr |
| 4. st. szer. Broda Zygmunt | 40. szer. Karp Szmul |
| 5. szer. Bryks Jan | 41. szer. Karpiński Władysław |
| 6. szer. Brzózka Adam | 42. szer. Klimaszewski Czesław |
| 7. szer. Chracz Józef | 43. szer. Kmita Piotr |
| 8. szer. Cybulski Marjan | 44. kapr. Kołodziej Wojciech |
| 9. szer. Czernusz Michał | 45. kapr. Konrad Józef |
| 10. szer. Czupryński Władysław | 46. st. szer. Kopacz Józef |
| 11. szer. Czyż Stanisław | 47. szer. Kordowski Jan |
| 12. szer. Dudek Franciszek | 48. szer. Kowalczyk Stanisław |
| 13. plut. Dyl Stanisław | 49. sierż. Kozub Franciszek |
| 14. szer. Dyl Wojciech | 50. szer. Krajewski Adam |
| 15. szer. Dziembaj Kryspin | 51. szer. Krakowiak Feliks |
| 16. st. szer. Działo Michał | 52. st. szer. Kudrych Michał |
| 17. szer. Dziubik Antoni | 53. szer. Kuncew Rafał |
| 18. szer. Feifer Marjan | 54. szer. Kurek Wojciech |
| 19. szer. Flisiak Stanisław | 55. szer. Kuszyk Józef |
| 20. kapr. Fronczak Antoni | 56. szer. Kuza Władysław |
| 21. szer. Gajewski Władysław | 57. szer. Kwiecień Franciszek |
| 22. szer. Gałasiński Wincenty | 58. szer. Lach Piotr |
| 23. szer. Gład Leon | 59. szer. Lendzin Stanisław |
| 24. szer. Głogowski Józef | 60. szer. Mac Józef |
| 25. szer. Gołąb Walenty | 61. szer. Malec Michał |
| 26. szer. Gomuła Wojciech | 62. szer. Malec Franciszek |
| 27. kapr. Grabowski Marcin | 63. szer. Malusiak Jan |
| 28. szer. Grunczewski Bronisław | 64. szer. Markowski Józef |
| 29. szer. Gujda Walenty | 65. szer. Matusiak Jan |
| 30. szer. Halesiak Walenty | 66. szer. Michalski Wiktor |
| 31. szer. Haliczko Józef | 67. szer. Mielnikowicz Franciszek |
| 32. szer. Holub Jakób | 68. szer. Miodek Jan |
| 33. szer. Jałosiński Wincenty | 69. szer. Miś Wojciech |
| 34. szer. Janeczko Kazimierz | 70. szer. Mlak Antoni |
| 35. st. szer. Januszewski Ludwik | 71. szer. Morawski Antoni |
| 36. szer. Janusz Ignacy | 72. szer. Moszkowicz Tomasz |

- | | |
|----------------------------------|-----------------------------------|
| 73. szer. Mucha Franciszek | 100. szer. Sobczak Wacław |
| 74. szer. Nawrocki Piotr | 101. szer. Stary Jan |
| 75. szer. Nowak Michał | 102. st. szer. Szczupak Jan |
| 76. szer. Nowakowski Jan | 103. szer. Szczesniak Jan |
| 77. szer. Olczak Stanisław | 104. szer. Szela Józef |
| 78. szer. Olejko Wincenty | 105. szer. Sznura Bolesław |
| 79. st. szer. Pankiewicz Michał | 106. st. szer. Szykowski Stefan |
| 80. szer. Persiński Jan | 107. szer. Szykowski Zygfryd |
| 81. szer. Piela Marcin | 108. szer. Szymczak Adam |
| 82. kapr. Pietruszka Leon | 109. szer. Tomczak Antoni |
| 83. szer. Pobuta Wojciech | 110. szer. Warzocha Stanisław |
| 84. szer. Potoczny Tomasz | 111. szer. Wyżny Jan |
| 85. szer. Pozłotka Marcin | 112. szer. Węglowski Michał |
| 86. szer. Ratowski Władysław | 113. szer. Wegner Wacław |
| 87. szer. Rejent Tomasz | 114. szer. Wein Mendel |
| 88. szer. Rosiak Tadeusz | 115. szer. Wiczka Emil |
| 89. szer. Rozwadowski Stanisław | 116. szer. Witalis Ignacy |
| 90. szer. Ruciński Józef | 117. kapr. Wojtyna Michał |
| 91. szer. Rudnicki Tadeusz | 118. szer. Wraga Michał |
| 92. st. szer. Ryczko Jan | 119. szer. Wyrwiak Albin |
| 93. szer. Samsel Konstanty | 120. szer. Wywrót Andrzej |
| 94. szer. Sikora Jan | 121. szer. Zając Karol |
| 95. szer. Sikora Wojciech | 122. szer. Ziach Józef |
| 96. szer. Skorniak Bronisław | 123. st. szer. Ziolkowski Walenty |
| 97. szer. Skrzypiński Franciszek | 124. szer. Żmirski Jan |
| 98. szer. Słowik Jan | 125. szer. Żółtowski Jan |
| 99. szer. Śnieg Walenty | 126. st. szer. Żydaczek Maciej |

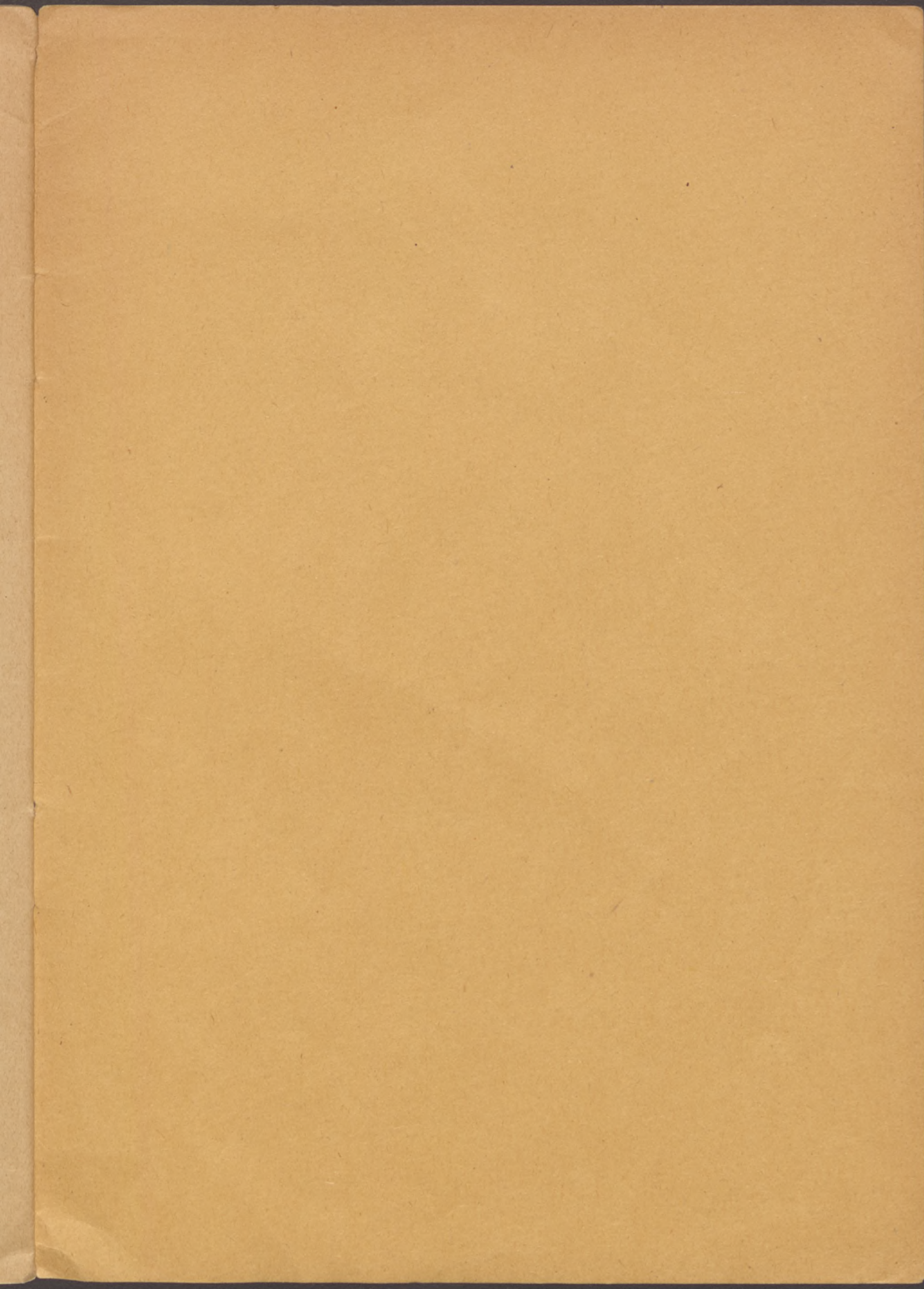
Ponadto 147 zmarło na froncie z chorób.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

- | | |
|-------------------------------|--------------------------------------|
| 1. kpt. Chruściel Antoni | 14. mjr. Misiąg Ignacy |
| 2. mjr. Czuruk Otton | 15. ś. p. ppor. Naworol Jan |
| 3. mjr. Dąbek Stanisław | 16. sierż. Nikiel Józef |
| 4. kpt. Drzystek Michał | 17. st. kapr. Sinkowski Stanisław |
| 5. kpt. Fila Zygmunt | 18. st. szer. Skotnicki Ludwik |
| 6. plut. Hader Władysław | 19. ś. p. chor. Stasiaczek Stanisław |
| 7. plut. Jasielski Władysław | 20. st. sierż. Stawarski Jan |
| 8. st. szer. Kasiak Michał | 21. kpt. Świdorski Mikołaj |
| 9. st. szer. Kasiak Michał | 22. ś. p. st. szer. Tarnowka Feliks |
| 10. sierż. Konieczny Piotr | 23. kapr. Winter Adam |
| 11. st. szer. Kotnicki Ludwik | 24. kapr. Wojciechowski Mięczysław |
| 12. kpr. Kulpa Stanisław | 25. chor. Zarębski Jan |
| 13. kpt. Lewcio Franciszek | 26. kpt. Żwański Władysław |

Krzyżem *walecznych* odznaczono: 47 oficerów i 51 szeregowych (w tem: dwukrotnie — 5 i czterekrotnie — 4).





416033

Biblioteka Główna UMK



300022317963

416033

Biblioteka Główna UMK



300022317963

